

Gadżetomania wśród przedmiotów powszechnego użytku dawno przekroczyła granice absurdu. Przykładem choćby telefony komórkowe. Jeszcze kilka lat temu służyły do rozmów i wysyłania esemesów. Priorytetem była łatwość obsługi oraz niewielkie gabaryty. A teraz?

Mariusz Zwoliński

Bajer null

Marantz NR1601

System

Odtwarzacz Blu-ray:	Philips BDP7300
Głośniki główne:	Usher V-603
Głośnik centralny:	Usher S-525
Głośniki efektowe:	Usher S-525
Subwoofer:	Velodyne CHT-10Q

Nabite elektroniką cegły stały się mobilnymi kombajnami masowego rażenia, a ich podstawowa funkcja, czyli dzwonienie, została zepchnięta na bardzo daleki plan.

Podobnie jest ze sprzętem grającym. Jeszcze do niedawna wielokanałowe amplitunery po prostu dekodowały dźwięki płynące z odtwarzaczy, by nie wiadomo kiedy awansować do miana „centrum domowej rozrywki”. Co gorsza, w odróżnieniu od komórek, lwią część ich funkcji jest na co dzień kompletnie nieprzydatna. Który lokator typowego mieszkania w bloku użyje maszyny za 2000 zł do budowy systemu z zewnętrznymi końcówkami mocy, o nagłośnieniu kuchni czy łazienki nie wspominając? W dodatku, kupując nawet niedrogi urządzenie, dostajemy w transakcji związanej kupę zbędnych bajerów, które oczywiście nie są za darmo. A kosztem czego? Domyślcie się.

Na tym tle nowy Marantz prezentuje się wręcz szokująco. Zamiast mnożyć wodotryski, projektanci NR1601 odarli go ze zbędnych pierdół. Ich miejsce zajęły podzespoły bezpośrednio wpływające na jakość brzmienia.

Budowa

NR1601 jest zaskakująco mały i... zaskakująco ciężki. Obudowa o wysokości 10 cm zaimponuje co najwyżej naleśnikowatym odtwarzaczom DVD, ale wystarczy ją podnieść, by poczuć drżącą we wnętrzu moc.

Przednią ściankę wykonano ze szrotowanego aluminium, łączonego z wysokiej jakości plastikiem. W przeciwieństwie do droższych modeli żadna klapka nie zasłania guziczków. Stylistyka ta ma zapewne swoich gorących zwolenników i jeszcze gorętszych przeciwników, ale de gustibus...

Po obu stronach wyświetlacza umieszczono potencjometr i selektor źródeł, a pod nimi – długi szereg gniazdek i manipulatorów. Na uwagę zasługuje wejście mikrofonu automatycznej kalibracji oraz

port USB, służący do podłączenia zewnętrznego nośnika pamięci.

Zgodnie z przyjętą filozofią, na tablicy rozdzielczej znalazły się tylko te gniazda, które naprawdę mogą się przydać w typowym domowym systemie. Próżno szukać wśród nich wielokanałowych wejść i wyjść, gniazd do nagłośnienia wielu stref czy komunikacji z komputerem. Nie myślcie jednak, że nowy Marantz to jakiś stary grat w nowej obudowie. Zamiast zbędnych bajerów zamontowano w nim pierwszorzędne podzespoły, ale by je zobaczyć, trzeba odkręcić kilka śrubek.

Na widok wnętrza NR1601 przeżyłem małe deja vu. Sięgnąłem do notatek i... trafiłem na flagowy amplituner Marantza SR7005. Podobieństwo jest uderzające.

Obudowę skrócono z grubych stalowych blach, a ozdobny front nie stanowi elementu konstrukcyjnego. Podstawę zasilania tworzą duży transformator rdzeniowy oraz dwa kondensatory o łącznej

ne kanały są załączane przełącznikami Omrona.

Wisienką na torcie jest sekcja cyfrowa. Za dekodowanie ścieżki dźwiękowej odpowiada 32-bitowy procesor Analog Devices Sharc ADSP-21367, identyczny jak we flagowym SR7005. Poza dekodery znalazło się w nim miejsce na system Audyssey, służący do automatycznej kalibracji głośników i reagujący w czasie rzeczywistym na zmiany natężenia dźwięku w zależności od warunków akustycznych pomieszczenia. Z kolei konwersja sygnałów wideo z dowolnego źródła analogowego do postaci cyfrowej, włączając w to usuwanie przepłotu, odbywa się w scalaku Analog Devices ADV7840. Wyjście HDMI 1.4a jest obsługiwane przez układ ADV7511, także znany z flagowego modelu. Wśród funkcji NR1601 zabrakło natomiast skalera 1080p, co w pierwszej chwili przyjąłem z zaskoczeniem. W drugiej doszedłem jednak do wniosku,



Front NR1601
– kwintesencja amplitunera AV.

pojemności 13600 μ F. Do aluminiowego radiatora ciągnącego się w poprzek obudowy przymocowano długą płytkę z końcówkami mocy. NR1601 umożliwia instalację aż dziewięciu głośników efektywnych, ale chyba lepszym pomysłem będzie ograniczenie ich ilości i podłączenie frontów w bi-ampingu. Poszczegół-

że większość użytkowników i tak podłącza odtwarzacz bezpośrednio do telewizora. Skaler mógł zatem paść ofiarą redukcji zbędnych bajerów.

Wyposażenie i obsługa

Pomimo radykalnych cięć wyposażenia NR1601 jest maszyną na wskroś nowoczesną. Zaczę od tego, że za gniazdem USB schował się odtwarzacz plików MP3 MDAX2 (Marantz Dynamic Expander version2) z funkcją poprawiania jakości brzmienia skompresowanego materiału dźwiękowego. Na pokładzie NR1601 znalazłem także najnowsze dekodery dźwięku HD, których pełną listę znajdziecie w tabeli z danymi.

Jako że amplituner Marantza nie onieśmiela dziesiątkami gniazd, proces instalacji jest dziecinnie prosty. Najwygod-

Zapomnijcie o zloceniach. W zamian – porządne terminale głośnikowe i gniazdo IEC. 0069 Zasilacz pracujący w trybie czuwania umieszczono z boku.



niej będzie podłączyć mikrofon systemu Audyssey i zdać się na komendy wyświetlane na ekranie. Są na tyle przejrzyste, że osoby ciut obeznane ze sprzętem grającym na tym etapie nie będą nawet musiały zaglądać do instrukcji obsługi.

Notoryczni malkontenci, którzy w znacznej liczbie zaludniają audiofilski świat

dźwiękową, śmiało wykraczającą poza fizyczne ustawienie głośników. Podział na poszczególne plany był bardzo czytelny, przy czym tło sięgało naprawdę daleko. Sporo działo się za plecami i pod tym względem Marantz zaprezentował poziom spotykany raczej wśród droższych urządzeń. Było neutralnie na skrajach pasma,

z lekko ocieploną średnicą, dzięki czemu nawet najbanalniejsze dialogi brzmiały zmysłowo.

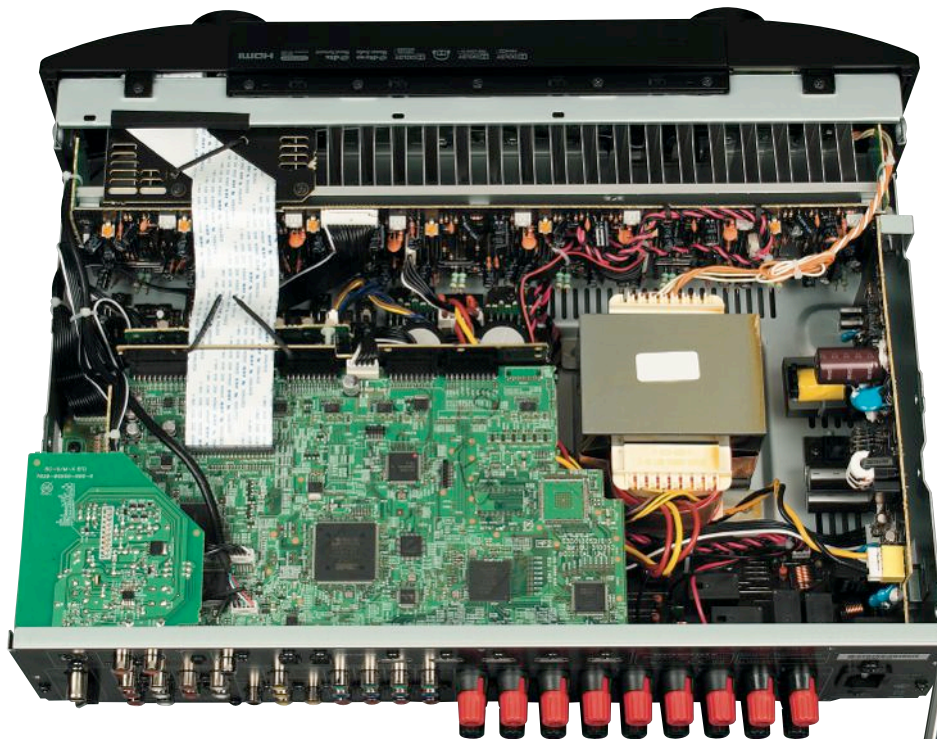
W kinie akcji głośniki niemal eksplodowały. Wprawdzie NR1601 dysponuje mocą 50 W na kanał, ale odniosłem wrażenie, jakby na miejscu niepozornego amplitunera stanęła jakaś solidna końcówka mocy. Detaliczność i budowa sceny bardzo uprawdopodobniały akcję toczącą się na ekranie, a konkretny, twardy bas zdecydowanie akcentował wyczyny krewkich bohaterów, na szczęście bez popadania w przesadę.

Ostatnimi elementami formalnego testu były płyty DVD z koncertami. NR1601 bez problemów dostosował się do zmiany charakteru ścieżki dźwiękowej. Nadzwyczaj aktywne tylne kanały sprawiły, że niemal fizycznie zbliżyłem się do sceny z muzykami, co w połączeniu z wiarygodną reprodukcją przestrzeni sal koncertowych dało przedsmak

rzeczywistego uczestnictwa w występie. Jak na amplituner za 2,5 tysiąca efekt przeszedł moje oczekiwania.

Konkluzja

I właśnie o to w tej zabawie chodzi!



tek, zadadzą w tym miejscu pytanie: skoro NR1601 odarto ze wszystkich zbędnych (zdaniem projektantów) elementów, to co w nim kosztuje 2500 złotych? Odpowiedź jest prosta: brzmienie.

Wrażenia odsłuchowe

Nie chcąc zaczynać od trzęsienia ziemi, zafundowałem sobie na początek komedię romantyczną. Amplituner bez zbędnej zwłoki wygenerował obszerną scenę

Zasilacz pracujący w trybie czuwania umieszczono z boku.

Programowalny pilot może i nie jest mistrzem ergonomii, ale radzi sobie w warunkach bojowych.

W sekcji cyfrowej – podzespoły z flagowego SR7005.



Marantz NR1601

Dystrybucja: Audio Klan
Cena: 2499 zł

Dane techniczne:

Moc:	9 x 90 W/8 Ω
Pasma przenoszenia:	10 Hz – 100 kHz
Stosunek sygnał/szum:	98 dB
Zniekształcenia:	0,06 %
Dekodery:	Dolby Digital, Dolby Digital EX, Dolby TrueHD, Dolby Digital Plus, Dolby ProLogic IIz, Dolby Virtual Speaker, Dolby Headphone, dts, dts-ES, dts 96/24, dts-HD (Master Audio, High Resolution Audio)
Wjęcia cyfrowe:	4 x HDMI (1.4a), 1 x koaks., 2 x opt., USB, M-Xport (iPod)
Wjęcia analogowe:	6 x stereo, 3 x kompozyt, 3 x komponent, setup micr.
Wjęcia cyfrowe:	HDMI (1.4a)
Wjęcia analogowe:	kompozyt, komponent, subwoofer, słuchawki
Pilot samouczący/programowalny:	+ / +
Maks. pobór mocy:	250 W
Wymiary (w/s/g):	10,5/44/37,6 cm
Masa:	9 kg

Ocena:

Brzmienie stereo:	●●●●○
Brzmienie wielokanałowe:	●●●●●
Wyposażenie:	●●○○*
Jakość/cena:	●●○○*

* Zależy, na czym komu zależy.

